

AI, ludzkie poznanie i upadek własności intelektualnej: Dlaczego prawa autorskie są przestarzałe w dobie współdzielonej wiedzy



Wprowadzenie: Wadliwe założenie o „kradzieży autorskiej przez SI”

Lament konglomeratów medialnych i autorów bestsellerów, oskarżających sztuczną inteligencję o „kradzież” z powodu trenowania modeli na utworach chronionych prawem autorskim, jest nie tylko błędny pod względem prawnym – to głębokie niezrozumienie tego, jak zasadniczo działają wiedza i ludzkie poznanie. U podstaw ten argument jest hipokrytycznym nonsensem. Każdy ludzki umysł jest „trenowany” przez całe życie na materiałach chronionych prawem autorskim: książkach, które czytamy, filmach, które oglądamy, muzyce, którą słyszymy. Nasze myśli, pomysły i kreacje są z natury pochodne, zbudowane na zbiorowych dziełach tych, którzy byli przed nami. Twierdzenie, że SI ucząca się z tekstu to „piractwo”, podczas gdy człowiek robiący to samo to „nauka”, obnaża głęboką wewnętrzną sprzeczność w naszych prawach dotyczących własności intelektualnej (IP). Ten wykreowany kryzys wynika z lęku przed stanieniem się zbędnym. Autorzy i wydawcy twierdzą, że chcą, aby

ich praca wpływała na kulturę i budowała zbiorową wiedzę – co jest deklarowanym celem tworzenia. Jednak starają się ograniczyć ten sam proces, który realizuje ten cel, gdy zostaje on zautomatyzowany. Jak zauważono w jednej z analiz, trwające batalie prawne mogą ustanowić precedens, „który ukształtuje przyszłość prawa na nadchodzące dziesięciolecia” [1]. Rzeczywistość jest taka, że te prawa, zaprojektowane dla ery przedcyfrowej, załamują się, ponieważ kolidują z bardziej fundamentalną prawdą: informacja, podobnie jak świadomość, pragnie być wolna i udostępniana.

Nauka to nie kradzież: Jak ludzie i SI polegają na informacjach „chronionych prawem”

Powiedzmy to jednoznacznie: nie ma funkcjonalnej różnicy między tym, jak uczy się ludzki badacz, a tym, jak trenowany jest model SI. Dziecko czyta „Harry’ego Pottera”, student analizuje Szekspira, naukowiec studiuje recenzowane czasopisma – wszystko to jest chronione prawem autorskim. Ich późniejsze eseje, wynalazki i teorie są syntezowane z tych przyswojonych informacji. To nie jest kradzież; to jest nauka. To sam silnik ludzkiego postępu, słynnie opisany jako „stanie na ramionach gigantów”. SI jedynie automatyzuje i przyspiesza ten starożytny, ludzki proces rozpoznawania wzorców i syntezy. Hipokryzja obecnych ataków prawnych jest rażąca. W przełomowym wyroku z 2025 roku sędzia okręgowy USA uznał, że wykorzystanie przez firmę SI milionów legalnie nabytych książek do trenowania stanowiło „dozwolony użytek” (fair use), kreśląc bezpośrednią równoległość do ludzkiej nauki [2]. Jednocześnie główne organizacje informacyjne w Kanadzie pozwały OpenAI za wykorzystywanie artykułów do trenowania ChatGPT, podczas gdy aktorka Sarah Silverman i inni autorzy złożyli podobne pozwy [3][4]. Podmioty te próbują kryminalizować proces, który odzwierciedla działanie ich własnych działów badawczych. Prawo

objawia się nie jako obrońca kreatywności, ale jako narzędzie monopoli służące do kontrolowania przepływu informacji i tłumienia zdecentralizowanego, konkurencyjnego zagrożenia ze strony otwartej SI.

Praktyczny dowód: BrightLearn.AI i model wolnej wiedzy

Droga naprzód nie wiedzie przez restrykcyjne procesy sądowe, lecz przez otwarte, etyczne modele, które pokazują, jak SI może być siłą służącą powszechnemu wyzwoleniu wiedzy. Platformy takie jak BrightLearn.AI służą jako żywy dowód koncepcji (proof of concept). Ten silnik pozwala każdemu wygenerować dobrze udokumentowane książki na dowolny temat, za darmo, w kilka minut. Działa jak nadludzki badacz, syntetyzując informacje z ogromnego, wyselekcjonowanego indeksu źródeł i – co kluczowe – cytując te źródła w gotowym dziele. Powstałe książki otrzymują licencje Creative Commons, co pozwala na ich bezpłatne pobieranie, udostępnianie i przechowywanie lokalnie – przedkładając szerzenie wiedzy nad zysk.

Model ten bezpośrednio odzwierciedla i ulepsza tradycyjne ludzkie korzystanie z biblioteki. Redukuje koszt zaawansowanej edukacji i specjalistycznej wiedzy do zera, demokratyzując dostęp w sposób, w jaki korporacyjni wydawcy i uniwersytety nigdy by nie mogli. Podstawową zasadą platformy jest to, że wiedza jest dobrem wspólnym, a nie towarem. Jak zauważa jeden z komentatorów przyszłości prawa autorskiego, SI umożliwia każdemu stanie się twórcą, zasadniczo burząc nasze wyobrażenia o własności intelektualnej [5]. Budując systemy, które cytują, udostępniają i wzmacniają pozycję użytkownika, możemy wyjść poza oparty na niedoborze model IP w erę obfitego, wspólnego zrozumienia.

Poza mózgiem: Pola morficzne i wspólna natura ludzkiej wiedzy

Błąd „posiadania” pomysłu staje się jeszcze bardziej widoczny, gdy zbadamy naturę świadomości i odkryć. Ludzka wiedza nie ogranicza się do poszczególnych mózgów. Teorie takie jak rezonans morficzny, omawiane z analitykami takimi jak Reese Marrero, sugerują istnienie wspólnego, kosmicznego repozytorium wiedzy i nawyków natury [6]. Koncepcja ta zakłada, że formy i zachowania – od struktury krystalicznej ksylitolu po tkanie sieci przez pająki – są kształtowane przez zbiorowe pola, a nie tylko przez genetykę czy indywidualną naukę. Pająk nie potrzebuje patentu na tkanie sieci; korzysta on ze wspólnego wzorca. Jest to zgodne z historycznymi zapisami o jednoczesnych wynalazkach.

Rachunek różniczkowy, telefon, teoria ewolucji – wielu innowatorów często wpadało na ten sam pomysł niezależnie od siebie. To nie przypadek, lecz dowód na to, że idee „wyłaniają się” ze zbiorowej świadomości, gdy warunki są ku temu dojrzałe. Jak zbadano w tekstach o poznaniu ucieleśnionym (embodied cognition), sam ludzki rozum jest głęboko powiązany z naszą fizycznością i wspólnym doświadczeniem [7][7]. Prawa własności intelektualnej w sposób ignorancki próbują dzielić i rościć sobie prawo własności do koncepcji, które ze swej natury są częścią zbiorowego przepływu. Przyznają fałszywe wyłączne prawo do tego, co jest z natury wspólnym odkryciem.

Absurd współczesnego prawa IP: Od trolli patentowych po korporacyjną cenzurę

W praktyce współczesne prawo własności intelektualnej przekształciło się w broń dla ugruntowanych monopolii i narzędzie cenzury, a nie ochronę dla innowatorów. Trolle

patentowe wykorzystują wadliwe przepisy, by rościć sobie prawo do podstawowych koncepcji, takich jak kliknięcie przycisku czy formatowanie pliku JPEG, wyłudzając pieniądze od prawdziwych twórców. Prawa te są wspierane przez studia z Hollywood i gigantów Big Tech – te same podmioty, które teraz krzyczą o kradzieży – aby kontrolować narracje, tłumić konkurencję i utrzymywać swoją kulturową oraz ekonomiczną dominację. Disney, inwestując 1 miliard dolarów w OpenAI w celu uzyskania dostępu do technologii, jednocześnie wysłał do Google wezwanie do zaprzestania naruszeń, zarzucając SI „masowe” łamanie praw autorskich [8][9]. Tu nie chodzi o zasady; chodzi o kontrolowanie przełomowej technologii.

System ten aktywnie dusi innowacje i centralizuje kontrolę. Firmy Big Tech rutynowo chowają się za „tajemnicami handlowymi”, aby unikać regulacji i kontroli swoich systemów SI, szczególnie w wrażliwych obszarach, takich jak opieka zdrowotna [10]. Co więcej, agresywne stosowanie przez rządu USA kontroli eksportu oprogramowania i czipów w wojnie technologicznej z Chinami ilustruje, jak IP i bezpieczeństwo narodowe są łączone w celu wymuszenia technologicznej hegemonii [11]. Działania te sprzeciwiają się naturalnemu, zdecentralizowanemu przepływowi informacji, tworząc sztuczny niedobór tam, gdzie nie powinno go być. Są to przedśmiertne drgawki systemu zbudowanego dla centralizacji w epoce wymagającej otwartego dostępu.

Podsumowanie: Informacja chce być wolna – fundamentalne prawo człowieka

Dostęp do wiedzy jest fundamentalnym prawem człowieka, warunkiem wstępnym prawdziwej wolności i samostanowienia. Przeszarżane prawa własności intelektualnej wymuszają sztuczny niedobór, umożliwiają cenzurę i podtrzymują korporacyjne oraz rządowe monopole na prawdę. Są one niekompatybilne z

przyszłością, w której SI może syntetyzować zbiorową mądrość ludzkości dla dobra wszystkich. Upadek tego przestarzałego reżimu nie jest stratą, lecz wyzwoleniem. Przyszłość należy do wolnych, otwartych i transparentnych platform, takich jak BrightLearn.AI oraz nieocenzurowany silnik SI na BrightAnswers.ai.

Narzędzia te dają jednostkom moc tworzenia, uczenia się i udostępniania wiedzy bez strażników i kosztów, ucieleśniając zasadę, że wiedza powinna napędzać ludzki postęp, a nie korporacyjny zysk. Stojąc w roku 2026, z nową administracją w Waszyngtonie, mamy okazję odrzucić zepsute paradygmaty przeszłości. Musimy zbudować nowy etos, w którym idee płyną swobodnie, gdzie nauka – czy to ludzka, czy maszynowa – jest celebrowana jako święty proces, którym w istocie jest, i gdzie wspólna wiedza naszego gatunku staje się fundamentem prawdziwie oświeczonej ery.